

### **Pojednanie cywilizacji**

– projekt światowego porozumienia etycznego, oraz pomoc i przeszkody, jakie spotyka jego realizacja

„Wojna światowa  
między państwami-ośrodkami głównych cywilizacji  
jest bardzo mało prawdopodobna,  
ale wykluczyć się nie da”<sup>1</sup>  
Samuel Huntington

### **Czy zmiana jest potrzebna? - diagnoza współczesności.**

Współczesny świat, choć ciągle nowy, bynajmniej nie jest wspaniały. Targany konfliktami etnicznymi, nie stał się areną „końca historii” ani, jak zauważa Benjamin Barber, „cudowną krainą techny”<sup>2</sup> W podobnej tonacji utrzymane są diagnozy Samuela Huntingtona, który podsumowuje swe obserwacje światowego kryzysu władzy i działalności międzynarodowych organizacji przestępczych stwierdzeniem: „Nowy Wiek Ciemnoty ogarnia całą ludzkość”<sup>3</sup> (na miano „Nowe Średniowiecze” miał wszakże zasłużyć według Mikołaja Bierdiajewa wiek miniony). Choć nieliczne są głosy zwiastujące nieuchronne i rychłe sprowadzenie na siebie przez człowieka ostatecznej zagłady, ryzyko światowego w swej skali, a zatem i w skutkach, konfliktu, nie jest bagatelizowane chociażby przez Huntingtona.

Zygmunt Bauman<sup>4</sup> wskazuje na wielość płaszczyzn, na których pojawiają się czynniki służące rozbiciu jedności we współczesnym świecie. Jedną z głównych przeszkód dla harmonijnego rozwoju jest zjawisko przerostu globalnej mocy gospodarczej i technologicznej nad zdolnością do nadania jej kierunku przez ograniczoną do państw narodowych politykę. Kapitał, terroryzm czy technologie bez problemu przenikają dziś przez

---

<sup>1</sup> Huntington, P. Samuel, „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s.552

<sup>2</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 5

<sup>3</sup> Huntington, P. Samuel, „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s 569

<sup>4</sup> Bauman Zygmunt, wykłady „Globalizacja” i „Konsumpcjonizm” wygłoszone w Collegium Civitas w Warszawie w dniach 28-29 kwietnia 2005

osmotyczne granice państwowe. Powstaje obszar mocy wymykający się wszelkiej kontroli i rządzący się własnymi prawami; następuje przy tym swoiste obniżenie etycznych standardów zachowania, świat bowiem traktowany jest nie jak dobro wspólne lecz jako źródło łupów; rosnące nierówności zarobków czy tragedie Trzeciego Świata przestają być uznawane za problem. Szerzy się korupcja, a reakcja na światowe problemy jest niespójna i chaotyczna – Z diagnozą tą zdaje się zgadzać Rudiger Safranski opisujący nieopanowany rozwój techniki: „Kompleks techno-przemysłowy i właściwa mu mentalność powodują uwiąd moralności”<sup>5</sup>. Bauman jako przykład podaje budowanie hoteli na azjatyckich wyspach, na których tsunami zniszczyło tradycyjne społeczności. Ideologicznego wsparcia dla tej rabunkowej ekspansji jest koncepcja TINY – przekonanie o braku innych alternatyw rozwoju niż przez zwiększanie wpływów gospodarki albo społeczeństwa (jedno musi odbywać się kosztem drugiego). Sytuację zdają się pogarszać również elementy charakterystyczne dla kultury postmodernistycznej; rosnąca relatywizacja poglądów, odrzucanie tradycyjnych celów, wielość autorytetów. „Płynność” nowoczesności wzmacnia procesy zachodzące w ramach kultury konsumpcji; następuje wypieranie rządzących konsumentami „potrzeb” przez nieprzewidywalne „zachcianki”.

Niemniej jednak, obok tak mrocznych diagnoz w rozważaniach różnych badaczy pojawiają się także idee rozwiązania problemu światowych konfliktów etnicznych. Pomysłów na pojednanie jest wiele i nierzadko same wchodzą ze sobą w konflikt. Wydaje mi się jednak, że można by pokusić się o wskazanie na środek zaradczy, którego pomysł pojawia się u wielu teoretyków – projekt światowego porozumienia etycznego. Uściślenia tej idei poszukiwać będę bazując na teoretycznym gruncie wyznaczonym przez Samuela Huntingtona – w nurcie interpretacji konfliktów jako przejawów „miedzycywilizacyjnego zderzenia kultur i religii”.

### **Czy zmiana jest możliwa?**

Ciągła redefinicja tożsamości jest nieuchronnie związana z naturą czasów postmodernizmu, przed pytaniem o tożsamość kulturową nie można dziś uciec<sup>6</sup>; ludzie nieustannie skazani są zatem na refleksyjność, kształtowanie i wybieranie wizji siebie. Czego jednak powinna dotyczyć zmiana, by okazać się najtrwalszą w skutkach, najbardziej wpływającą na człowieka?

Według Huntington zmiana w sferze polityki, na poziomie państw narodowych, jest zbyt płytka, niewystarczająca: „Systemy polityczne to przejściowe formy na powierzchni

<sup>5</sup> Safranski Rudiger „Zło”, Czytelnik, Warszawa 1999, s 239

<sup>6</sup>Huntington, P. Samuel, „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s 200

cywilizacji”<sup>7</sup> Problemem zwanym z polityką, który poruszę poniżej, jest wszakże to, iż próbuje ona zawłaszczyć niejako idee uniwersalizmu, przykrawając je do ram narodowych, podczas gdy winny one sięgać głębiej. To cywilizacje jawią się Huntingtonowi jako najbardziej trwałe byty społeczne, kształtujące sam rdzeń tożsamości ludzi. Zatem osiągnięcie porozumienia na ich poziomie tworzy największe perspektywy dla jego utrzymania.

Czy w swych wyborach ludzie nie są jednak ograniczeni do ram cywilizacyjnych? Czy cywilizacje są równie, jak oni w czasach postmodernizmu, plastyczne i refleksyjne? Według Huntingtona „Cywilizacje nie mają wyraźnie wytyczonych granic [...], Ludzie mogą tożsamość redefiniować”<sup>8</sup> – istnieje zatem szansa zmiany, nie jesteśmy skazani na zastany kształt cywilizacji. Czy czujemy się jednak przygotowani na kształt zupełnie nowy? Jak dalece radykalne mogą być jednak te zmiany? Opory przed radykalną redefinicją tożsamości są według Huntingtona do uniknięcia: i tak bowiem „Odrodzenie cywilizacji przybierze nowe formy”<sup>9</sup>, jak stwierdził kanadyjski polityk, Lester Person. Skoro zatem zerwanie z tradycyjnym kształtem jest nieuniknione; na jego miejsce można by zaproponować nowy ład ponadnarodowy, można by pchnąć cywilizacje ku pojednaniu tożsamości.

Pozostaje jeszcze pytanie o kierunek zmian tożsamości. Skąd pewność, że pójdą one w stronę większej wrażliwości etycznej? Z odważnym podejściem do kształtowanie systemu normatywnego, z uznaniem jego płynności, wiąże się ryzyko wskazane przez Chalesa Taylora w jego rozważaniach na temat etyki autentyczności: „Pojmowanie wartości jako konstruktu daje poczucie wolności i siły”<sup>10</sup>. Na ludzi oddziaływać zaczyna „dyskretny wdzięk nihilizmu”<sup>11</sup>. Z podkreśleniem „wiary w człowieka” wiąże się według Safranskiego ryzyko jego odejścia w kierunku nieskrępowanej wolności, pogrążenia się w otchłani de Sade’a, w złu pragnącym tylko siebie i Nicości; proces taki miał według niego nastąpić w czasie drugiej wojny światowej. Groźba zatracenia się w złu stanowi cenę wolności; ustrzec przed nim potrafiłoby jedynie tej wolności odebranie, to jednak jest niedopuszczalne. Ostatecznie nadziei dostarcza konstatacja Safranskiego, iż „Kiedy przestano wierzyć w Boga i spróbowano wierzyć w człowieka, odkryto, że wiara w człowieka jest łatwiejsza tam, gdzie okreśną drogą wiedzie przez wiarę w Boga”<sup>12</sup>. Pewności co do pomyślnego kierunku zmian mieć więc nie możemy, możemy jednak bronić słuszności zmian w kierunku odnowienia etycznego.

---

<sup>7</sup> Ibid, s. 52

<sup>8</sup> Ibid, s. 51

<sup>9</sup> Ibid, s. 43

<sup>10</sup> Taylor Charles, „Etyka autentyczności”, Znak, Kraków 2002 s 68

<sup>11</sup> Miłosz Czesław, „Piesek przydrożny” Znak, Kraków 1997

<sup>12</sup> Safranski Rudiger, „Zło”, Czytelnik, Warszawa 1999

## Ryzyko pozornej uniwersalizacji

Problemem cywilizacji jest postrzeganie siebie w kategoriach ośrodka świata, jedynej słusznej opcji światopoglądowej; siła tego przekonania rośnie wraz z potęgą ekonomiczną.<sup>13</sup> W przypadku kultury zachodniej przekonanie to istnieje zarówno wśród elit – tworzących „kulturę Davos” i kontrolujących organizację międzynarodowe w imię zachodnich idei- jak i mas, przyjmujących strywalizowaną wersję tych wartości w postaci „mckultury”<sup>14</sup>. Według Barbera powstający w ten sposób McŚwiat ma tendencję do rozsadzania państw narodowych – ale w imię porządku opartego na narzuconych im, zachodnich wartościach.<sup>15</sup> Przyjęcie zachodniego modelu wartości za wzorzec dla porządku światowego stanowi zatem pewną pokusę myślenia, związaną z (chwilową) gospodarczą potęgą Stanów Zjednoczonych; wypadki z jedenastego września w wystarczającym stopniu zdają się pokazywać, nie czas ogłaszać jeszcze „końca historii”. Utożsamianie uniwersalizacji z westernizacją jest bowiem, jak wskazuje Huntington, błędne – wyzwala obok przychylności (kemalizm) także postawy odrzucenia (Japonia). Problem z westernizacją polega także na tym, że kultura zachodnia od dawna określana jest jako pogrążająca się w kryzysie, zmierzająca do powolnego nieregularnego, lecz nieuchronnego upadku<sup>16</sup> - demograficznego, ekonomicznego i kulturowego; według Carrola Quigleya postępuje upadek moralności, rodziny, kapitału społecznego, aktywności obywatelskiej.<sup>17</sup> Ponadto warto zauważyć, że stosowanie kategorii jakiegokolwiek jednej tylko kultury do oceny różnorodnych zjawisk okazuje się ponadto zawsze niewystarczające, grozi tworzeniem podwójnej moralności i hipokryzji (np. niepozwalania na zwycięstwo w demokratycznych wyborach partiom fundamentalistycznym)<sup>18</sup>. Michael Howard wprost określa opieranie się na westernizacji jako fałszywe, niemoralne i niebezpieczne (grożące wojnami).

Poważniejszy problem zdaje się leżeć w tym, że sama koncepcja jakkolwiek pojętej, nawet w oderwaniu od McŚwiata, „uniwersalizacji” stanowi element ideologii Zachodu, jej

---

<sup>13</sup> Huntington Samuel P., „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 72

<sup>14</sup> Ibid, s. 78

<sup>15</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 73

<sup>16</sup> Huntington Samuel P., „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 124

<sup>17</sup> Ibid, s. 533

<sup>18</sup> Ibid, s. 309

narzędzie do narzucania swej hegemonii<sup>19</sup>. Elementy wizji uniwersalnego ładu stanowią wartości zasadnicze dla kultury zachodniej – trudno sobie wyobrazić porządek światowy nie oparty na rządach prawa, pluralizmie społecznym, gremiach przedstawicielskich czy indywidualizmie. Wyjściem ze stanu takiego „nacechowania Zachodem” byłoby zatem odjęcie tym wartościom charakteru przynależności do jednego typu kultury, odkrywanie go w innych światopoglądach (pojawia się jednak metodologiczne pytanie, czy przystępując do tego typu badań innych kultur można by uniknąć przyjmowania przez badaczy założeń o nieuchronnym odkryciu tychże wartości, w imię szlachetnego celu badań? Jaki stopień consensusu uznano by też za wystarczający?)

Okazuje się, że idee uniwersalizmu pojawiają się nie tylko na gruncie kultury Zachodu. Ideologia euroazjatyizmu ujmuje prawosławną Rosję jako wzór dla całego świata zwłaszcza Zachodu, który „prędzej czy później zwróci się do Rosji po wsparcie duchowe”<sup>20</sup>, stanowi ona bowiem „jedyną na świecie miejsce, gdzie żyje się według praw objawionych przez Boga i w prawdziwej wspólnocie”. Inna droga „szukania wartości uniwersalnych i ponadnarodowych”, której chęć poszukiwania zdają się niekiedy wyrażać myśliciele zachodni, ma prowadzić do „zagubienia i niszczenia kultur”<sup>21</sup>. Uniwersalizacja musiałaby zatem stać się ujednoliceniem według standardów ustanowionych przez imperium prawosławne (widać tu może skłonność Rosji do stworzenia – przy sprzyjających warunkach gospodarczych – własnej wersji „McŚwiata”).

Tak pojęty „narodowy uniwersalizm” zbyt przypomina jednak idee mesjanistyczne czy nacjonalistyczne, wyrażającą chęć podporządkowania wszystkich cywilizacji naznaczonemu przez zbawienne dla wszystkich przymioty państwu. Nieuchronnie kojarzy się to z doświadczeniem dwudziestowiecznego szaleństwa nacjonalizmów. Tendencja do Dżihadu – oparcia się uniwersalizacji dzięki wartościom narodowym – to w rzeczywistości skazany na klęskę mit powrotu do przeszłości,<sup>22</sup>

Nie wszyscy wszakże podzielają wątpliwości co do ustanowienia źródła ładu uniwersalistycznego w wybranym narodzie. Ksiądz Józef Warszawski w swych rozważaniach na temat uniwersalizmu zdaje się jednak nie dostrzegać trudności, jakie niesie tożsamość narodowa. „Niezgoda interesów między dążeniem narodu a dążeniem ludzkości”<sup>23</sup> według niego nie istnieje; warto korzystać z inspiracji narodowych, gdyż mają one stanowić

<sup>19</sup> Ibid, s. 94

<sup>20</sup> Massaka Iwona „Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu”, Monografie FNP, Wrocław 2001, s. 19

<sup>21</sup> Ibid., s. 20

<sup>22</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 337

<sup>23</sup> Warszawski Józef Ks. T. J., Agencja Wydawniczo-Reklamowa ARTE, Biała Podlaska 2005, s. 68

„sprężynę najżywotniejszą”<sup>24</sup> działań każdego człowieka. Jest to poza tym tylko stadium pośrednie między jednostką a ludzkością, która stanowić ma jedynie całość biologiczną, lecz nie humanistyczną, oczekującą dopiero „wielkiego, wspólnego, dziejowego wydarzenia logosowego”<sup>25</sup> by móc stać się ośrodkiem uniwersalizacji.

Według Janusza Reykowskiego idee narodowe rzeczywiście można poddać ekumenicznej reinterpretacji; kolektywny system znaczeń nie musi bowiem determinować wyznającej go grupy grupy do postrzegania siebie jako zamkniętego na dialog, wyłącznego ich powiernika, o ile „interpretowany jest on [system znaczeń] w szerszych ramach i widziany jako pewna realizacja czegoś bardziej uniwersalnego”.<sup>26</sup>

### **Narzędzie zmiany: kultura**

Porozumienie między narodami budować można na różnych płaszczyznach: politycznej, ekonomicznej, militarnej czy wreszcie kulturowej.

- Płaszczyzna ekonomiczna. Według Barbera Tworzenie ładu opartego na „kościelnie rynku”, „market-leninizmie”<sup>27</sup> tak naprawdę skłania „nawracanych” do zwracania się w stronę partykularyzmów etnicznych, odnawiania tożsamości plemiennej.<sup>28</sup> Kapitalizm rządzi się bowiem własnymi prawami, z jednej strony szerzy przedsiębiorczość, z drugiej - nie tworzy ani nie potrzebuje demokracji, z natury jest niesprawiedliwy, daje pozory wolności wyboru, nie pozwala na stworzenie zbiorowej odpowiedzialności stanowiącej podstawę integracji społeczności międzynarodowej. Poza tym handel sam w sobie zapewnia pokój jedynie wtedy, gdy przewidywany jest wzrost koniunktury, tymczasem rynek poddany jest nieprzewidywalnym wahaniom i cyklom, które naruszyć mogą pokojową równowagę tworzoną na jego podstawie.

Mimo to rynek jest wyjątkowo podstępny konkurentem dla idei pojednania, gdyż związany jest także z pewnym popularnym dziś modelem kultury – masowej, posiadającej własną „wideologię”, skierowaną głównie do ludzi młodych, których swoiste porozumienie ponad narodami – wokół MTV – zdaje się istnieć. Według Barbera potęga tego połączenia w najbliższym stuleciu będzie niezachwiana<sup>29</sup>, jego narzędziem są chociażby wytwory

---

<sup>24</sup> Ibid. s. 67

<sup>25</sup> Ibid., s. 69

<sup>26</sup> Reykowski Janusz, „Konflikty polityczne” [w:] „Podstawy psychologii politycznej” [red. K. Skarżyńska], Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 226

<sup>27</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 289

<sup>28</sup> Ibid, s. 13

<sup>29</sup> Ibid, s. 29

Hollywood, szerzące infantylizujący widzów „wszechobecny amerykański prowincjonalizm”<sup>30</sup>. O sile makdonaldyzacji decyduje według Ritzera to, iż nie tylko wpływa ona na każdą niemal sferę działań człowieka (od zawodowej po codzienny styl życia), ale ma zdolność „oddzielenia od pierwotnego źródła”<sup>31</sup>, czyli stworzenia pozorów oderwania od naznaczenia przez wartości amerykańskie przez wtopienie się jej zasad do lokalnych struktur. W ten sposób trudniejszy staje się opór wobec niej jako czegoś z zewnątrz. Opór jest wszakże konieczny, gdyż ostateczną intencją tej kultury jest jednak nie służba człowiekowi, lecz „wytwarzanie kulturalnych wartości niezbędnych dla rozwoju konsumpcji materialnej”<sup>32</sup>, tym bardziej podstępne, że tworzące pozory wyzwalań i możliwości realizacji własnych (a w rzeczywistości: narzuconych) potrzeb. Jest to kultura samodegradująca się, obniżająca poziom dzieł artystycznych bardziej niż obostrzenia totalitarnej cenzury<sup>33</sup>; sam McŚwiat przypomina „swego rodzaju totalitaryzm bez totalnej władzy, gdzie każdy jest poddanym, a rządzących nie ma”<sup>34</sup>. Świątynią i modelem świata zjednanego według makdonaldyzacji stanowi park tematyczny.

Zatem rozważając projekty budowy ładu międzynarodowego należy sceptycznie odnosić się do wyznawanego przez liberałów determinizmu ekonomicznego.

- Płaszczyzna polityczna i militarna. Z rozważań Lawrence Friedman wnioskować można, iż błędne jest budowanie ładu na zasadzie równowagi militarnej – „broń atomowa [...] sprzyja w rzeczywistości tendencji do fragmentaryzacji układu międzynarodowego”<sup>35</sup>. Bazowanie zaś na porozumieniu wyłącznie politycznym jest według Huntingtona niewystarczające – niezbędne jest stworzenie „kulturowego jądra światowego”<sup>36</sup>.

- Płaszczyzna kulturowa. Każda różnica międzygrupowa sprowadza się ostatecznie do udzielenia odpowiedzi na pytanie o kulturę, o to „kim jestem”<sup>37</sup>. Kultura stanowi rdzeń, do którego sprowadza się każda cywilizacja w mniemaniu takich teoretyków jak Mauss, Spengler, Dawson, Braudel czy Wallerstein. To kultura stanowi wreszcie narzędzie wpływu

---

<sup>30</sup> Ibid, s.140

<sup>31</sup> Ritzer George „Makdonaldyzacja społeczeństwa”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2003, s. 301

<sup>32</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 168

<sup>33</sup> Ibid, s. 190

<sup>34</sup> Ibid s. 231

<sup>35</sup> Huntington Samuel P., „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 314

<sup>36</sup> Ibid, s. 441

<sup>37</sup> Ibid, s 18

we współczesnym świecie – według Josepha Nye jej „miękką władza” oparta na uniwersalizmie wartości danego kraju silniejsza jest niż jego „twarda” potęga gospodarcza<sup>38</sup>. To współpraca gospodarcza wynika ostatecznie ze wspólnej kulturowej płaszczyzny partnerów, nie odwrotnie.<sup>39</sup>

Dążenie do prawdziwego pojednania powinno zatem kierować się ku płaszczyźnie kulturowej.<sup>40</sup>

### **Narzędzie zmiany: religia**

Sama płaszczyzna kulturowa jest jednak zbyt złożona, by myśleć o pojednaniu całości kultur ze sobą. Różne elementy kultury mają też różne znaczenie dla tożsamości jednostek: trudno sobie wyobrazić, by podstawą dla pojednania mogło być odkrycie wspólnoty międzynarodowej w posługiwaniu się sztucami stołowymi (swoją drogą, stanowiącej i tak swoiste wyzwanie). Należy skupić się na najistotniejszym w formowaniu światopoglądu nurcie w kulturze; jest nim według mnie nurt religijny.

Postawa religijna nie traci na popularności, stanowiąc czynnik silnie motywujący ludzi do działania. Jak twierdzi Gilles Kepel, w XX wieku nastąpiło odrodzenie religii jako rdzenia tożsamości społeczeństw.<sup>41</sup> Huntington wskazuje na rolę religii zarówno w wymiarze cywilizacyjnym: „Ze wszystkich elementów składających się na tożsamość cywilizacji najważniejszą rolę odgrywa przeważnie religia”<sup>42</sup>, jak i jednostkowym: „w dzisiejszym świecie religia jest główną siłą, być może jedyną, która motywuje i mobilizuje ludzi.”<sup>43</sup> Osiągnięcie porozumienia na tej płaszczyźnie mogłoby zatem determinować wolę osiągania go na płaszczyznach kolejnych. Porozumienie to winno dotyczyć kwestii wartości, gdyż, w psychologiczno-politycznej interpretacji Janusza Reykowskiego eskalacja konfliktu między grupami polega zazwyczaj m.in. na jego moralizacji<sup>44</sup>, tzn. wzroście wagi spraw budzących spory przez sprowadzanie ich do poziomu zagadnień aksjologicznych. Utworzenie szansy consensusu w tym wymiarze, stanowiłoby zatem wyzwanie najtrudniejsze lecz i tworzące podstawy pod łatwiejsze rozwiązywanie sporów w innych dziedzinach.

---

<sup>38</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004 s. 79

<sup>39</sup> Huntington Samuel P., „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 218

<sup>40</sup> Ibid., s. 48

<sup>41</sup> Ibid., s. 146

<sup>42</sup> Ibid., s.49

<sup>43</sup> Ibid., s 95

<sup>44</sup> Reykowski Janusz, „Konflikty polityczne” [w:] „Podstawy psychologii politycznej” [red. K. Skarżyńska], Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002, s.219

„Kultury są względne, moralność jest absolutem”<sup>45</sup>; wizja uniwersalizacji według Huntingtona dotyczy uznania istnienia pewnych wartości za minimum etyczne i przyjęcie ich „za wspólne dla wszystkich społeczeństw”<sup>46</sup>. Bazuje on tym samym na koncepcjach Waltzera, wskazującego na istnienie ponad „gęstymi” wartościami narodowymi rozrzedzonej warstewki moralności mogącej stać się płaszczyzną porozumienia.

Z budowaniem porozumienia na płaszczyźnie religijnej wiąże się jednak szereg trudności:

- problem powrotu do kategorii „rozwoju” cywilizacji i przyjęcia kryteriów oceny, czy dana kultura od niego odchodzi.

- ryzyko uniwersalizacji „religijnego zapalu”<sup>47</sup>, postawy fundamentalizmu, która ostatecznie może załamać tendencje pojednawcze, chyba że zapal ów koncentrować się będzie na świeżo odkrywanych wspólnych wartościach.

Wbrew pozorom nawet religia uznawana dziś za źródło Dżihadu niesie w rzeczywistości, według Barbera, przesłanie pokoju i tendencje uniwersalistyczne, utrudniane przez fakt, iż zrosła się z organizmami państwowymi.<sup>48</sup> To westernizacja i utożsamiana z nią kultura niewiary jest czynnikiem budzącym agresję islamu

- problem relatywizmu kultury zachodniej. Jak zauważa Huntington „odrodzenie religijne [...] stanowi reakcję na sekularyzm, relatywizm moralny, egoistyczne pobbłaszanie sobie”<sup>49</sup>; elementem wyzwalającym wrogość i konflikty z cywilizacją zachodnią jest więc przekonanie, iż jej istotą jest świeckość, egocentryzm i zdegenerowanie. Aby temu przeciwdziałać należy najpierw zwalczyć pokusę relatywizmu wewnątrz kultury zachodniej. Przesłanki za tym zdają się pojawiać chociażby w związku ze światową reakcją na śmierć Jana Pawła II, skłonnością do wartościowania w retoryce prezydenta USA czy stylem filmowych przebojów ostatnich lat – „Gwiezdných wojen”, „Władcy pierścieni” czy niedawno oglądanego „Królestwa niebieskiego” - mitologizujących bohaterów walczących w obronie drogich im wartości przeciw „imperiom zła”. Allan Bloom wskazał na zgubne skutki relatywizmu i źle pojętej wielokulturowości, polegające na „zamykaniu się umysłów” młodych Amerykanów na wartościowanie, niezbędne dla zainteresowania światem. Huntington krytykuje natomiast wyznawców wielokulturowości godzących w jedności

<sup>45</sup> Huntington Samuel P., „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 563

<sup>46</sup> Ibid., s. 77

<sup>47</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 13

<sup>48</sup> Ibid., s. 323

<sup>49</sup> Huntington Samuel P., „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 151

stabilność wewnętrzną USA; zdaje się wychodzić z założenia, iż uniwersalny ład światowy nie może się opierać na zbyt daleko sięgającej różnorodności kultur.

Z drugiej strony – przy zwalczaniu relatywizmu trzeba uniknąć ryzyka popadnięcia w imperializm kulturowy, zniechęcający przedstawicieli innych cywilizacji – jak chociażby premiera Malezji Mahatira protestującego przeciw przyjęciu do EAEC Australii<sup>50</sup>, oskarżanej o trwanie przy postawie dominacji kulturowej.

- problem konkurencji. Warto na koniec zauważyć, że potęga narzędzia religijnego odkryta została także przez kulturowego konkurenta pojednania – McŚwiat, którego wytwory nakierowane są coraz bardziej na duszę – umieszcza zjawisko konsumpcji w sferze sacrum<sup>51</sup>; pracownicy nowego sektora informacji (reżyserzy, pracownicy reklamy, pisarze) specjalizują się tak naprawdę w obsłudze duszy „zarówno pojedynczego człowieka, jak i zbiorowej duszy korporacji”.<sup>52</sup>

Z drugiej strony wszakże porozumienie na płaszczyźnie religijno-mistycznej byłoby współcześnie ułatwione o tyle, że jego cechy wpisują się w nurt kultury indywidualizmu: mistyk bowiem dochodzi do ostatecznej komunii z Bogiem przez podjęcie własnego wysiłku, swoistego „treningu” jakiemu poddaje się obecnie wielu przedstawicieli nowej klasy średniej w ramach kultury terapeutycznej.

### **Pojednanie autorytetów**

„Warunkiem powstania uniwersalnej kultury byłoby istnienie potęgi o zasięgu ogólnoświatowym”<sup>53</sup>, zauważa Huntington. Pojednanie na płaszczyźnie ideowej nie ma szans powodzenia, o ile nie towarzyszyć mu będzie silne zaplecze instytucjonalne. Jak zauważa Bauman kontrola nad mocami globalizacji wymagać będzie spójnego, silnego stanowiska etycznego, zdolnego przeciwstawić się Tinie (poszukiwania w tym kierunku zdają się być podejmowane chociażby przez Jacka Żakowskiego w rozmowach cyklu „Anty-TINA”).

Warto zauważyć, że w samej religii istnieją nurty zarówno sprzyjające jak i wrogie instytucjonalizacji. Jak pokazał Leszek Kołakowski na przykładzie dzieł mistyków i chrześcijan bezwyznaniowych w XVII stuleciu, wzorzec religii, do którego dążyli mistycy odrywał się od instytucji kościelnej, odrzucał ją za jej dysfunkcje; ta „negacja swojego

---

<sup>50</sup> Ibid, s 251

<sup>51</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 92

<sup>52</sup> Ibid., s. 124

<sup>53</sup> Huntington Samuel P., „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 138

widzialnego ciała społecznego” stanowiła jego „konstytutywną tendencję”<sup>54</sup>. Mistycyzm to „bezpośrednie przeciwieństwo samej organizacji religijnej: jest to wiara, że osiąga się wszystkie wartości istotne drogą bezpośredniej komunikacji jednostki z Bogiem”<sup>55</sup>. Rodzi się zatem pytanie, na ile trwale mogłyby być podstawy pojednania stworzone w nurcie poszukiwań tak odpornym na próby instytucjonalizacji.

Gdyby wszakże sprzeczności te udało się pokonać – pojawia się nowe zagadnienie: jaki kształt miałyby przyjąć wymagane zaplecze instytucjonalne? W rozważaniach teoretyków pojawiają się często trzy opcje:

- „Nieodzowną logiczną konsekwencją uniwersalizmu jest imperializm”<sup>56</sup> twierdzi Michael Howard. Opcja „demokratycznego hegemonu” przejawia się również w rozważaniach Baumana i Huntingtona. Z drugiej strony – sama pełna demokratyzacja nie musi sprzyjać stabilizacji; wyniki wyborów mogą bowiem wynosić do władzy fundamentalistów<sup>57</sup>. Poza tym – niebezpieczeństwa złudnej „narodowej” uniwersalizacji wskazane zostały powyżej.

- Opcja niezależnych, a współpracujących mocarstw, również pojawia się wśród refleksji Huntingtona. Postuluje on odebranie cywilizacjom prawa interweniowania w sprawy leżące w obszarze innych kręgów kulturowych; jego symulacja światowego konfliktu zaczyna się właśnie od wizji złamania tejże „zasady powstrzymywania” przez Stany Zjednoczone. Jego wizja bazuje zatem na istnieniu oddzielnych światowych imperiów (zbieżna jest zatem nieco z obrazem sytuacji światowej z „Roku 1984” Orwella), zdobywających się na mediacje w celu ograniczenia wojen kresowych.

- Federalizacja świata. Bauman jako jeden z wariantów światowego rozwoju podaje – obok opcji „jednego hegemonu” czy bałkanizacji” – federalizację świata, a kiedyś być może jego synkretyzację w ramach wspólnego systemu wartości. Jest to zjawisko długotrwałe; wyzwaniem będzie zredefiniowanie demokracji w kierunku uszanowania i pogodzenia różnorodności współczesnego świata. Z drugiej strony – Warunkiem porozumienia musiałoby być także uzgodnienie stanowiska autorytetów co do wspólnego celu rozwoju. I tu na drodze do konsensusu pojawia się być może największa przeszkoda; jej istotę Bauman przedstawił na przykładzie sali rady miejskiej w Leeds, gdzie wśród dziewiętnastowiecznych mieszczańskich haseł pojawia się wezwanie do tego, by iść FORWARD. Co do konieczności

<sup>54</sup> Kołakowski Leszek, „Świadomość religijna i więź kościelna”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s.7

<sup>55</sup> Ibid., s. 21

<sup>56</sup> Huntington Samuel P., „Zderzenie cywilizacji”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 548

<sup>57</sup> Ibid., s. 335

pójścia być może udałoby się uzyskać zgodę wszystkich, trudniej natomiast byłoby ze wskazaniem wspólnego kierunku.

### **Problem kierunku**

O pojednaniu autorytetów i stworzeniu zaplecza instytucjonalnego zdecydować może zatem wspólnota celu, wartości, jakim można by służyć. Tutaj głównym, problemem okazuje się już samo ustalenie treści takich wartości. Można zasugerować, iż powinny je wyróżniać tak ogólne cechy jak:

- antykonsumpcjonizm – być może w nurcie buddyjskiej i taoistycznej krytyki „pożądania” jako niesprzyjającego rozwojowi człowieka szukać można odpowiedzi na kulturę konsumpcyjną.

- innowacyjność – Carrol Quigley twierdzi, że o sukcesie danej instytucji decyduje jej zdolność do ciągłego tworzenia nadwyżki (w dziedzinie ekonomicznej czy kulturowej) i możliwości jej inwestowania.<sup>58</sup>; wartości te, by uczynić ład na nich zbudowany silnym, musiałyby zatem obejmować kreatywność.

Badania w tym kierunku wymagają kontynuacji. Pojawiającym się dodatkowo problemem jest fakt, iż jakkolwiek nie byłby ostateczny wybór wartości, właściwością rynku jest to, iż prędzej czy później włącza w swój obręb kontestujące go czynniki. Stają się one produktami konsumpcji; być może samo już istniejące zjawisko „zwrotu od potrzeb ku zachciankom”, o którym wspomina Bauman, można by interpretować jako wypełnianie swobodnego „rynkowego tao”; to wykorzystanie przez rynek potencjalnego narzędzia buntu przeciw niemu.

### **Nowa nadzieja?**

Pogodzenie samych różnorodnych refleksji teoretycznych można potraktować jako wstęp do dużo bardziej skomplikowanego pojednania cywilizacji. Bez względu na to, na ile zostało ono osiągnięte w trakcie powyższych rozważań, warto zauważyć, iż przemieniły się one ostatecznie w wyliczenie problemów, jakie wymagają rozwiązania, by pojednanie było możliwe. Skąd można czerpać nadzieję, że trudności te nie skazują idei uniwersalizacji z góry na porażkę? Na koniec warto może dwa takie źródła, dostrzegane przeze mnie, wskazać:

- Pewnej otuchy dostarczać może metaforą, która – odnajdywana w wielu religiach – sama stanowić może element, a zarazem model pojednania. Jest to obecna w tekstach Upaniszad, homilii katolickiej, wizjach mistyków (Swedenborga, szamanów) a nawet teoriach

---

<sup>58</sup> Ibid, s. 534

socjologicznych wizja Wielkiego Organizmu – poruszy, Chrystusa, Homo Maximusa jednającego w sobie różnorodne warstwy społeczne. W jego ciele – uznanym za model projektu pojednania religii - swoistym nowotworem byłyby zapewne elementy Dżihadu – „różnorodności w amoku, [...] komórki nadal się dzielą, choć ich podział dawno przestał służyć zdrowiu organizmu”<sup>59</sup>. Być może zatem, we wskazanej w mych rozważaniach sferze religijnej zakodowany jest wzór harmonijnego współdziałania zróżnicowanych części, które nie odbierałoby im tożsamości

- Za przykład odwagi poszukiwania wspólnych wartości może służyć przypadek Singapuru, którego burmistrz sformułował w 1991 roku „Białą Kartę” wyrażającą wartości konfucjańskie wspólne dla wszystkich mieszkańców miasta. Huntington nie wyklucza, że sformułowanie wielu takich kart nie musiałoby pociągać za sobą zdeklarowania konfliktu tychże podstawowych wartości w różnych cywilizacjach, lecz doprowadziłoby do utworzenia jednej wspólnej „Karty”.

Być może ostatecznym problemem jest zatem samo odważenie się na podjęcie intensywnych rozważań w kierunku tak pojętego pojednania. Efektem tych wysiłków byłoby to, iż widmo cywilizacyjnej wojny światowej zastąpiłaby jedynie mglista, literacka (lub filmowa) wizja gwiazdnej „wojny światów”. Bez względu na kolejne przeszkody, jakie wysiłek ten by napotykał, a które starałem się powyższych rozważaniach wymienić, przypuszczam, iż ostateczny cel wart byłby jego podjęcia.

---

<sup>59</sup> Barber Benjamin R. „Dżihad kontra McŚwiat”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s 17